



(zbiory Piotra Szopy)

STANISŁAW MIKUŁSKI (1919–1955)

**Dowódca oddziału dywersyjnego
w Obwodzie Rzeszów Armii Krajowej.**

Piotr Szopa

Stanisław Mikulski „Żmija”

Stanisław Mikulski przyszedł na świat 28 lipca 1919 r. w Żarnowej koło Strzyżowa. Był synem Władysława i Weroniki z domu Fortuna. Ukończył gimnazjum. Przed wojną aktywnie włączył się w działalność Związku Strzeleckiego. Służbę wojskową odbył w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku i ukończył ją w stopniu kaprała rezerwy. Nie wziął udziału w walkach we wrześniu 1939 r. ze względu na rekonwalescencję po przebytej operacji (prawdopodobnie na serce). Bardzo szybko jednak włączył się w działalność konspiracyjną. Według dostępnych źródeł mógł zostać zaprzysiężony albo przez swego teścia Ludwika Brydę „Żubra” z Żarnowej, albo przez tworzącego na tym terenie konspirację nauczyciela z Błażowej por. Józefa Lutaka „Dyzmę”, „Orła”, „Rocha”, który przyjmował w szeregi konspiracji właśnie Brydę. Prawdopodobnie zaprzysiężenie miało miejsce w Żarnowej w listopadzie 1939 r. Kolejno w Związku Walki Zbrojnej znaleźli się brat Stanisława Mikulskiego – Adam, który przyjął pseudonim „Prędkie” oraz najbliżsi znajomi: Jakub Korab „Zemsta” i Tadeusz Lutak „Pancerz”. Bardzo szybko przystąpił do organizowania zarówno ludzi, jak i sprzętu potrzebnego w działalności konspiracyjnej. Stworzył się

Stanisław Mikulski w czasie służby wojskowej w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku (zbiory IPN)

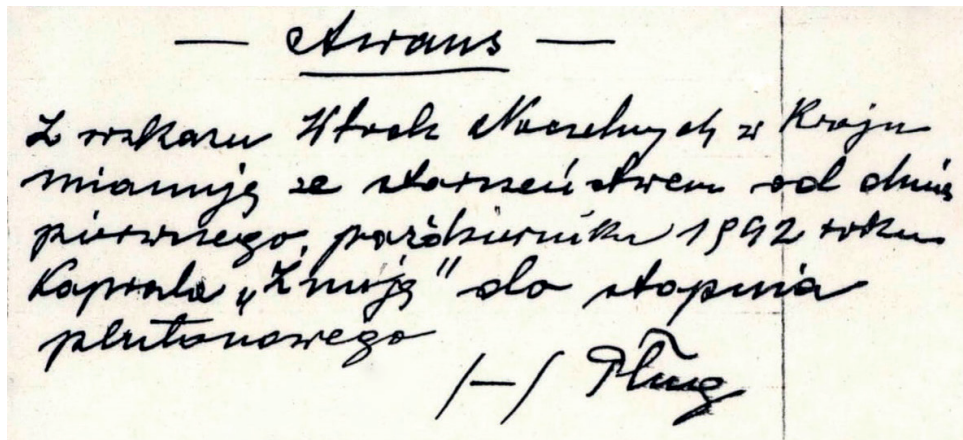




Narada członków drużyny dywersyjnej „Żmii” w dniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, 22 czerwca 1941 r. Siedzą od lewej: Zenon Gorzelski „Chojna”, Jakub Korab „Zemsta”, Tadeusz Złotek, Stanisław Mikulski „Żmija”, Stanisław Adamczyk „Lis”, Władysław Korab (zbiory IPN)

wówczas zrąb drużyny dywersyjnej w Żarnowej koło Strzyżowa. 1 października 1942 r. został awansowany przez kpt. Łukasza Cieplińskiego „Pługa” z kaprała do stopnia plutonowego. W 1944 r. ukończył Konspiracyjną Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty i rozkazem Obwodu AK Rzeszów z 1 września 1944 r. awansowany został (z dniem 3 maja 1944 r.) na podchorążego rezerwy piechoty. Wówczas awansowano także na kaprała Jakuba Koraba „Zemstę”. W czasie działalności w ZWZ-AK prowadził dla podkomendnych szkolenia w zakresie obsługi broni. Zajęcia te odbywały się 2–3 razy w mie-

Awans na plutonowego sporządzony przez kpt. Łukasza Cieplińskiego „Pługa” (zbiory IPN)

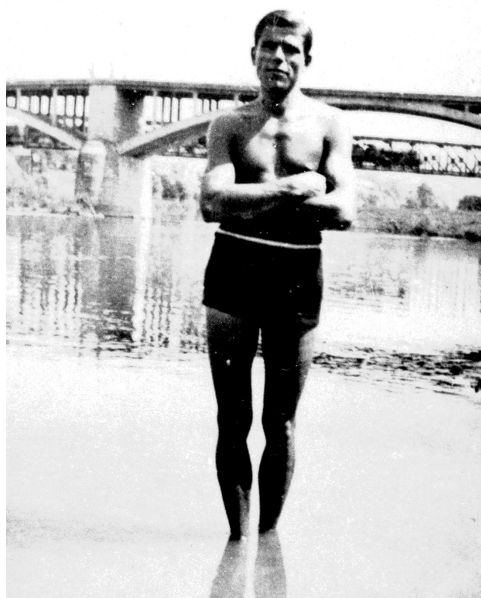


siącu. Niezależnie od tego w domu Mikulskiego takie szkolenie prowadził Józef Lutak „Orzeł”.

Już w 1942 r. został – najprawdopodobniej przez Lutaka – wciągnięty do Ośrodka Wywiadowczo-Dywersyjnego krypt. „Ruch”, działającego na terenie Inspektoratu ZWZ-AK Rzeszów, którym dowodził kpt. Łukasz Ciepliński. Szefem ośrodka był Józef Lutak. Organizacja ta była nastawiona na prowadzenie wywiadu wśród Niemców, ale miała także w swojej strukturze komórki dywersyjne. Jedną z nich kierował właśnie Stanisław Mikulski. Wśród działających w tym ośrodku osób wymieniani zostali oprócz „Żmii” także „Zemsta” i „Pancerz”. O pracy „Żmii” w wywiadzie oraz dywersji świadczy adresowany do niego tajny rozkaz „Rocha”, nakazujący przeprowadzenie rozpoznania na terenie Strzyżowa i szybkie przesłanie tego raportu do 5 czerwca 1943 r. Raport miał zawierać wiele danych, m.in. dotyczących niemieckich sił policyjnych rozmieszczonych w Strzyżowie, linii telekomunikacyjnych, warty na stacji kolejowej oraz załogi niemieckiego tunelu schronowego w Strzyżowie. To właśnie rozpoczęcie w 1940 r. budowy tunelu schronowego, będącego częścią kompleksu bunkrów położonych w Strzyżowie (tunel) i Cieszyńie-Stępinie (bunkry naziemne) stanowiące tzw. kwaterę południową Anlage Süd, spowodowało wzmożone zainteresowanie wywiadu konspiracyjnego (i nie tylko) niemieckimi działaniami w tym miejscu. Dodatkowo to zainteresowanie wzmożone zostało po tym, jak 27–28 sierpnia 1941 r. na terenie kwatery w Stępinie doszło do spotkania Adolfa Hitlera z Benito Mussolinim. Pociąg sztabowy „America” znajdował się wówczas w tunelu schronowym w Strzyżowie.

„Ruch” prowadził także wywiad polityczny i wojskowy. Komórka dywersyjno-wywiadowcza, którą kierował Mikulski, miała bardzo duże znaczenie dla tego ośrodka. Została ustalona łączność z kierownictwem, m.in. kontakt ze „Żmiją”, w taki sposób, że po moście na Wisłoku na ulicy Lwowskiej w Rzeszowie będzie przechadzał się człowiek „o ponurej twarzy” z gazetą „Goniec Krakowski” pod pachą. Kontakt z nim nawiązywano w soboty w godzinach 12.00–12.30, podając hasło: „Czy pan Żmija? Przynoszę pozdrowienia od Rocha”; odzew brzmiał: „Dziękuję, Żmija”. Józef Lutak, który wymyślił ten sposób kontaktu pouczał, aby podchodzić śmiało i nie przedłużać spotkań.

Intensywnie prowadzono także szkolenia dla dowódców grup dywersyjnych. Od 22 kwietnia do 6 maja 1943 r. zorganizowany został kurs dywersji, w którym Stanisław Mikulski wziął udział jako reprezentant ośrodka „Ruch”.



Stanisław Mikulski na tle mostu na Wiśloku
w Żarnowie (zbiory IPN)

Po jego zakończeniu został oceniony w sposób następujący: podstawowe wiadomości – dobry; opanowanie przedmiotów – bardzo dobry; wzór cnót żołnierskich – przykład dla innych; bojowość – bardzo dobry; odwaga, samodzielność, inicjatywa, przedsiębiorczość – bardzo dobry; warunki psychofizyczne – bardzo dobry.

Jako dowódca, Mikulski zarówno w swoim oddziale, jak i później w plutonie, wprowadzał żelazną dyscyplinę. 5 września 1943 r. wystosował do swoich podkomendnych rozkaz wewnętrzny, w którym poinformował o zarządzonym przez dowódcę okręgu bojówek stanie

wyjątkowym. Dodatkowo zaznaczył, że w wypadku opowiadania osobom będącym w konspiracji przez żołnierza bojówki o przynależności do niej oraz o wykonywanych zadaniach, żołnierz taki będzie ukarany karą chłosty (65 kijów). Gdyby zaś opowiadał o działalności w konspiracji osobom nieza-przysiężonym, groziło za to rozstrzelanie bez sądu. Poprawie dyscypliny służył także rozkaz wewnętrzny nr 4 z 13 lipca 1943 r., w którym „Żmija” ponownie przestrzegał swoich żołnierzy przed gadulstwem i „traktowaniem spraw woj-skowych po familijnemu, a także przed rzucaniem kalumnii na przełożonych i dyskutowaniem nad wszelkimi posunięciami wewnątrz plutonu”.

Początkowa działalność konspiracyjna w latach 1940–1942 koncentrowała się na gromadzeniu materiałów wybuchowych, broni i amunicji. Okazji ku temu nie brakowało, gdyż do budowy tunelu w Strzyżowie Niemcy używali dużych ilości materiałów wybuchowych. To stwarzało liczne możliwości jego pozyskania. Od 1942 r. Stanisław Mikulski przeprowadzał wraz ze swymi ludźmi coraz więcej akcji sabotażowych i dywersyjnych. W tym tych najtrudniejszych – akcji likwidacyjnych. 5 kwietnia 1943 r. wraz z 10 żołnierzami ze swojej grupy przeprowadził akcję w Niebylcu. Jej celem było wykonanie wyroku śmierci na nauczycielu



Żołnierze drużyny dywersyjnej Stanisława Mikulskiego, od lewej: Stanisław Adamczyk „Lis”, Jakub Korab „Zemsta”, Edward Ciećkiewicz „Sowa”, Tadeusz Lutak „Pancerz” (zbiory IPN)

i kierowniku miejscowej spółdzielni Edwardzie Kochu. Człowiek ten pomimo ostrzeżeń kierowanych do niego m.in. przez żołnierzy AK nie zaniechał współpracy z Niemcami. W raporcie po wykonanej akcji „Żmija” napisał: „Kiedy oświadczyłem mu, że będzie rozstrzelany, zaczął mówić, że jest niewinnym człowiekiem i biednym nauczycielem, a kiedy widział, że ta mowa nie pomaga, począł prosić, aby mu darować życie, że się już poprawi. Zostawiłem go z dwoma kulami we łbie!!!”. Mikulski wykonał takich akcji jeszcze wiele, niektóre bez użycia broni palnej. Na pewno nie pozostało to bez wpływu na jego dalsze życie.

Warto podkreślić, że jego pasją była poezja. W 1943 r. konspiracyjna gazeta „Na posterunku” rozpisała z inicjatywy Gabriela Brzęka „Dewajtisa” konkurs na piosenkę i wiersz patriotyczny. Nadesłany przez Mikulskiego utwór poetycki pt.: „O twoją wolność” zajął wówczas pierwsze miejsce. Nagrodą w tym konkursie był pistolet colt.

W 1944 r. grupa Mikulskiego przeprowadziła likwidację kilku członków Armii Ludowej, których pod pozorem wymiany akordeonu na broń zwabiono do Żarnowej. Po wojnie funkcjonariusze UB usilnie próbowali dowiedzieć się, kto personalnie odpowiada za tę likwidację oraz gdzie pogrzebani są komuniści (członkowie AL).

Stan organizacyjny i zadanie bojowe dla plutonu "Żmija".-

Stan organizacyjny plut. "Żmija".

Doa.-Grząd.

Zast.-Wiatr.

I. druż. doa. Malta.

zast. Vulkan.

II. druż. doa. - Wilk.

III. zast. - Salomon.

III. doa. - Bączek.

zast. - Popiołek.

Wszystkie drużyny mają po 3 sekcje, które liczą po 4-rech ludzi każda, czyli każda druż. posiada w ogólnym stanie 14 ludzi.

Zadanie bojowe.-

Pluton "Żmija" w składzie jak podane wyżej otrzymuje do patrolowania w czasie akcji rejon Polskiej dzielnicy miasta Rzeszowa jak określono na szkicu z zadaniem:

A/. Utrzymać ład i porządek w północnej części miasta jak wskazuje szkic Nr.1.

B/. Zamknąć główne przejścia i przeznice celem przeprowadzenia kontroli.

C/. Wystawić stałe punkty kontrolne w najważniejszych przejściach.

D/. Patrolować rejon Polskiej dzielnicy miasta jak określono na szkicu Nr.1.

Położenie własne: Brak danych.

Położenie npla: Jak wskazuje szkic Nr.2.

Zamiar i wykonanie.-

A/. Hasło i znaki rozpoznawcze.

B/. Gdzie znajdują się oddziały własne i dwro.

C/. Stan broni i amunicji.

D/. Pierwsza druż. - Placówka w rejonie przejścia toru kolejowego Rzeszów-Staroniwa przez ulicę Krakowską z zadaniem: z.

a/. Zamknąć wyjście i przejście na tym punkcie.

b/. Wytykać patrole ulicami Krakowska - Sokoła - Bernardyńska - Grunwaldzka - Kołłątaja - Kordeckiego - Towarnickiego

c/. Wszystkich zatrzymanych odprowadzać do druż. Niemcom zabierać broń i załatwiać się na miejscu.

E/. II. Druż. - Placówka w rejonie składowicy zamknąć wyjście Sokołów - Grogów - Budy i patrolować ulicą Kolejową - Nowy Rynek - Mickiewicza - Stary Rynek Grunwaldzka.

F/. III. Druż. - U zbiegu ulic Batorego i Łwowskiej przejściowy punkt kontrolny. Cała druż. otrzyma do dyspozycji rowery i w odstępach czasu normowanych przejazdem 1. patrolu wysłana całe miasto patrole krążące z punktu wyjściowego przez Łwowską - Moniuszki - Śniadeckich - Bethofena - Wojskowa - Mikołajską - Teatralną - Kordeckiego - Grunwaldzka - Matejki - Mickiewicza - Sobieskiego - Nowy Rynek.

Boch.

Boch

Stan organizacyjny i zadania bojowe dla plutonu Stanisława Mikulskiego „Żmii” (zbiory IPN)

Bohaterską postawą Mikulski wyróżnił się podczas akcji „Burza”, kiedy dowodząc plutonem dywersyjnym, wziął udział w walce o mosty (drogowe i kolejowy) w Żarnowej i tunel schronowy w Strzyżowie. Wybito wtedy wartę niemiecką przy tunelu z pomocą m.in. plutonu strzeleckiego

z Żarnowej oraz plutonów z Godowej i Strzyżowa. Poległ wówczas, w nie do końca jasnych okolicznościach, żołnierz AK Tadeusz Rokosz „Sztabowy” i kilku Niemców strzegących wjazdu do tunelu od strony Żarnowej. Następnie oddział „Żmii” zmuszony był zmienić miejsce postoju. W sprawozdaniu z akcji „Burza” dowódca zgrupowania wskazuje, że m.in. Mikulski wykazał się odwagą w czasie ataku na wartę przy moście. W czasie akcji „Burza” brał on także udział w wysadzaniu torów kolejowych na trasie Strzyżów–Rzeszów.

Kiedy 2 sierpnia 1944 r. do opuszczonego już przez Niemców Strzyżowa wkroczyły oddziały sowieckie, bardzo szybko okazało się, że rozpoczęła się kolejna okupacja. Już wiosną 1945 r. Mikulski dowodził grupą żołnierzy AK w czasie zasadzki na milicjantów z posterunku w Strzyżowie, którzy mieli powracać z Jawornika Niebyleckiego drogą prowadzącą przez jego rodzinną Żarnowę. Zasadzka ta nie udała się, gdyż w ostatniej chwili milicjanci zmienili trasę przejazdu.

17 kwietnia 1945 r., w czasie wesela odbywającego się w Godowej, milicjanci oraz najprawdopodobniej funkcjonariusze UB otworzyli ogień do gości weselnych. Zginęły wówczas trzy osoby, w tym 14-letnia Genowefa Ziobro, a wiele zostało rannych. Aresztowano około 30 uczestników wesela, m.in. pod zarzutem przynależności do AK. Kiedy milicjanci odwieźli ich na posterunek w Strzyżowie, byli żołnierze AK z Godowej, którym udało się uciec z wesela, wezwali posiłki. Tymczasem milicjanci postanowili wrócić do wsi i przeprowadzić dalsze aresztowania. Zostali jednak zatrzymani silnym ogniem prowadzonym przez byłych żołnierzy AK. Naoczny świadek, milicjant Fryderyk Dziadosz zeznawał: „zostaliśmy ostrzelani z gór, obydwu stron drogi, tak że rowami wycofywaliśmy się gromadą Godową około dwóch godzin, gdzie bez przerwy do nas strzały padały z automatów, karabinów ręcznych i maszynowych”. Na pomoc przybył wówczas m.in. Stanisław Mikulski „Żmija”, który objął dowodzenie obroną miejscowości i rozkazał otwarcie ognia do milicjantów. Udało się ich wyprzeć z Godowej.

Najprawdopodobniej późną wiosną 1945 r. „Żmija” wydał rozkaz specjalny co do stanowisk dowódczych w swoim plutonie. Zapisał w nim m.in., aby „utrzymać nadal tajemnice rozwiązania AK”. Z informacji pozyskanych przez UB wynika, że oddział został rozwiązany dopiero jesienią 1945 r. 5 stycznia 1946 r. ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną dla Podokręgu Rzeszów. Aby utrzymać możliwość posiadania broni, wraz z wieloma

2. Brzecz w roku.

Wypadki bojowe od r. 1941 „Żmija”

1.

Żmija i Lis w marcu 1941 po dynamit przy budowie tunelu zabrano 50 kg.

2.

Żmija i Lis w kwietniu 1941 po dynamit " " tunelu zabrano 100 kg

3.

Żmija i Lis w maju 1941 po dynamit " " tunelu zabrano 100 kg.

4.

Żmija i Tomsta w listopadzie 1941 zamach bombowy na kontrolera ułeczników Dobrowolskiego w Strykowie.

5.

Żmija i Tomsta wyprawa do Łucy i brzościu w p. Kowalcza koczownika ułeczników.

6.

Żmija Tomsta i Koci. 1942 wyprawa po brzościu udana.

7.

Żmija i Tomsta wyprawa po brzościu udana.

8.

Żmija Tomsta, Lis i Żubr wyprawa po brzościu nie udana

9.

Żmija Tomsta Koci i Lis wyprawa po karabin maszynowy nie udana.

10.

Żmija i Tomsta fikcyjny desant kolonistów idący bardzo dobrze składowi którego zaradcom niemieckim przez dwa tygodnie brzmiała ostra pogłoski patrolując pole między Strykowem a Łasami.

11.

Żmija Tomsta i Koci desant fikcyjny na Półgórę w celu duprobicia sztytu

12.

Żmija Tomsta, Pancerz i Lis desant fikcyjny zabranie kasy ułeczników w Wierzbicy P. 200 zł na drogi dzieci wyzadrenie desantu na Czarowce o godzinie 14.30 pod sztandem marmurowym przez Wysoką, Bonarowicką, Krasną i Łuders.

13.

Żmija Tomsta Żubr desant w mundurach niemieckich na jaworach koci fikcyjna

14.

Żmija Tomsta, Pancerz, Koci wypalenie kasy niemieckiej zabranie kasy 17.000 zł i 50 kg masła

15.

Żmija Lis Grom usunięcie niedobitka.

16.

Żmija Tomsta, Grom i Marcin usunięcie niedobitka.

Żmija

swoimi podkomendnymi wstąpił w 1946 r. do ORMO (funkcjonariusze UB podawali także informacje, że miał wówczas wstąpić do PPR, być może mylili go jednak z inną osobą o tym samym nazwisku mieszkającą w Strzyżowie).

W 1947 r. wyjechał na teren województwa gdańskiego. Prowadził tam duże gospodarstwo rolne, a jednocześnie magazynował broń. W 1949 r. „na skutek nieprzeżyłanych kombinacji” operacyjnych zorientował się o zainteresowaniu UB jego osobą i zdał część broni na strażnicy WOP. Został jednak zatrzymany i przesłuchany przez PUBP w Gdańsku, a następnie zwolniony z aresztu z braku dowodów. Jednakże po wyjściu na wolność funkcjonariusze UB podjęli ponownie działania, aby go aresztować. W 1949 r. została na niego założona sprawa agenturalna w związku z podejrzeniem nielegalnego magazynowania broni i szeptaną propagandą. Dodatkowo obciążał go fakt, że w czasie wojny był żołnierzem AK. 28 czerwca 1949 r. funkcjonariusz Tadeusz Rusin z Referatu III Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie spo-

Akcje przeprowadzone w czasie okupacji niemieckiej przez drużynę dowodzoną przez Stanisława Mikulskiego „Żmiję” (zbiory IPN)

rzucił do sprawy obiektowej na „środowisko sanacyjne” charakterystykę Mikulskiego. Podkreślił w niej, że był członkiem AK, a po opuszczeniu ORMO wyjechał na Ziemię Odzyskane do województwa gdańskiego.

W związku z działaniami gdańskiego UB w 1950 r. powrócił na znane mu tereny w okolicach Strzyżowa. W tym czasie PUBP w Gdańsku zwrócił się do posterunku MO w Strzyżowie w sprawie zatrzymania Mikulskiego. W związku z tym milicjanci strzyżowscy kilkakrotnie wysyłali mu wezwania do zgłoszenia się na posterunek MO. Takie postępowanie spowodowało, że rozpoczął się ukrywać – głównie w tzw. Stopowym Lesie w Godowej oraz w zabudowaniach Franciszka i Tadeusza Wolanów, Tadeusza Stopy czy u Anieli Brydy.

11 kwietnia 1953 r. w Godowej, w wyniku przypadkowego spotkania z milicjantami z Posterunku MO w Strzyżowie, miał zabić funkcjonariusza tego posterunku Edwarda Klimczaka. Wcześniej owi milicjanci zostali powiadomieni, że w zabudowaniach Tadeusza Stopy odbywają się chrzciny i jest tam pity samogon. Wysłano w związku z tym na patrol czterech milicjantów funkcjonariuszy, którzy otoczyli dom Stopów. Wówczas doszło do przypadkowego spotkania ze Stanisławem Mikulskim, który właśnie w czasie ucieczki miał oddać śmiertelny strzał w kierunku Klimczaka. Niezwykle istotny zapis znajduje się w streszczeniu sprawy agenturalno-poszukiwawczej prowadzonej przeciwko Stanisławowi Mikulskiemu. Otóż zastępca komendanta do spraw bezpieczeństwa KPMO w Strzyżowie por. Kazimierz Zawisłak zapisał 10 maja 1957 r.: „mimo że prowadzone w tej sprawie śledztwo nie potwierdziło by w danym dniu znajdował się u Stopy bandyta Mikulski Stanisław, to jednak uzyskano poszlakowe materiały, które wskazują, że morderstwa tego dokonał tylko bandyta Mikulski”. A więc nawet po śmierci Mikulskiego funkcjonariusze nie mieli pewności, kto zabił milicjanta Edwarda Klimczaka. Po tym zdarzeniu jednak zintensyfikowano działania zmierzające do ujęcia Mikulskiego. Przyjęto plan czynności operacyjnych, który przewidywał m.in. skontaktowanie się z osobami znającymi „Żmiję” z konspiracji, bądź pochodzącymi z Żarnowej. Takie rozmowy operacyjne przeprowadzono m.in. na terenie Wrocławia, gdzie wyjechało po wojnie wiele osób pochodzących z Żarnowej. 19 sierpnia 1953 r. naczelnik Wydziału III KWMO w Rzeszowie por. Mikołaj Szczurek zwrócił się nawet do swojego odpowiednika we Wrocławiu z prośbą o sprawdzenie, czy na terenie miasta nie przebywa

Mikulski. W razie potwierdzenia jego pobytu nakazał niezwłoczne zatrzymanie i powiadomienie KWMO w Rzeszowie.

29 marca 1954 r. został zatwierdzony plan operacyjnych przedsięwzięć prowadzonych wobec „bandyty” Mikulskiego, który sporządził starszy referent Sekcji II Wydziału III WUBP w Rzeszowie Stanisław Grębowiec. Wśród poczynionych ustaleń odnotowano, że „ze sprawą ukrywającego się bandyty Mikulskiego powiązany jest ściśle b. czł[onek] AK Skalski Bolesław pochodzący z grom. Żarnowa, który na tut. terenie utrzymuje częste kontakty z rodziną Mikulskiego”. Jest to istotna informacja w kontekście późniejszych wydarzeń. Otóż we wskazaniach do tego planu zapisano: Na podstawie doniesienia inf[ormatorów] „Ars” i „Czarnecki” oraz „Kwiatkowski”, będącego na kontakcie PUBP Gdańsk, opracować do werbunku Skalskiego Bolesława z grom. Żarnowa pow. Rzeszów, który pozostaje w bezpośrednim kontakcie z ukrywającym się bandytą Mikulskim i jego rodziną; a) werbunek wymienionego posłuży do ustalenia melin bandyty Mikulskiego [...], b) mając na uwadze operacyjne wykorzystanie kandydata, należy przy pomocy inf. „Czarnecki” i „Ars” oraz kontaktu poufnego uzyskać na niego dostateczne kompr-materiały na podstawie których werbunek będzie dokonany, c) W tym celu opracowany zostanie oddzielny plan operacyjnych przedsięwzięć zmierzający do rozpracowania kandydata”.

Działania UB przynosiły rezultaty, np. 6 czerwca 1954 r. do urzędu wpłynęło doniesienie obywatelskie, że rodzina utrzymuje z nim kontakt, zaś 21 czerwca tego roku por. Stanisław Grębowiec z UB został powiadomiony, że Mikulski przebywa w kryjówce, która jest wykopana w ziemi. Informujący o tym, nie znał lokalizacji, wiedział tylko tyle, że znajduje się w lesie w okolicach Strzyżowa. Istotnie, w takim schronie wówczas przebywał Mikulski, a pożywienie przynosili mu m.in. jego koledzy z konspiracji. Miejsce, w którym się ukrywał było zaminowane i zabezpieczone przed przypadkowym odkryciem.

W związku z tymi informacjami 11 sierpnia 1954 r. przeprowadzono obławę zorganizowaną przez Grupę Operacyjną nr 9 w sile 60 absolwentów szkoły MO, siedmiu funkcjonariuszy UB i dwóch MO. Nie przyniosła ona jednak spodziewanych rezultatów. Cały czas prowadzono także rozmowy z osobami mieszkającymi niedaleko głównego miejsca, gdzie ukrywał się Mikulski, tj. Stopowego Lasu. W rozmowach tych starano się ustalić, gdzie została ukryta broń oraz u kogo znalazł schronienie. Wypytywano w tej sprawie

m.in. mieszkańców Godowej: Jana Delikata, Tadeusza Ziobrę, Piotra Wieszcza czy Józefa Patryna.

Funkcjonariusze UB zintensyfikowali także poszukiwania broni ukrytej przez Mikulskiego. W meldunku specjalnym, skierowanym 16 września 1954 r. do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, poinformowano, że 11 sierpnia 1954 r. został aresztowany Franciszek Wolan, najbliższy współpracownik „Żmii” oraz, że na podstawie rozpracowania, a szczególnie materiałów otrzymanych od poufnego informatora, jakim był były podkomendy Mikulskiego, odnaleziono broń: „3 miny zakonserwowane, ponad 5 tys. amunicji do automatu PPsz i karabinów, oraz inne części do R.K.M. w dobrym stanie”. Funkcjonariusze UB stwierdzili, że każda z odkrytych skrytek z bronią była oznaczona wyciętym na drzewie symbolem wskazującym na zawartość schowka, np. A – amunicja. Częściowo znaki te przyczyniły się do odnalezienia ukrytej broni. 14 września 1954 r. funkcjonariusze UB i MO wspomaganymi przez dwóch saperów KBW przeprowadzili kolejne poszukiwania. W ich wyniku znaleźli cztery skrytki, a w nich: dwa erkaemy czeskie lotnicze i sześć magazynków do tych erkaemów (owe erkaemy to najprawdopodobniej ta broń, którą wymontował w czasie okupacji z niemieckich samolotów żołnierz AK z plutonu Mikulskiego Stanisław Adamczyk „Lis”, który pracował na lotnisku niemieckim w Jasionce koło Rzeszowa, walczone nimi w czasie akcji „Burza”); dwa erkaemy niemieckie i dziewięć magazynków do nich; automat „MPi” z jednym magazynkiem; cztery zapasowe lufy do erkaemów; dwa zapasowe zamki do erkaemów; 127 min trotylowych; dwie miny „kombinowane” i ponad 3 tys. amunicji do erkaemów.

18 kwietnia 1955 r. starszy referent Delegatury do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Dworze Gdańskim ppor. Henryk Rybarczyk założył na niego sprawę agenturalno-poszukiwawczą. Aby ująć Mikulskiego, funkcjonariusze strzyżowskiego UB prowadzili przejętą po Grupie Operacyjnej nr 9 sprawę agenturalno-poszukiwawczą krypt. „Z-9”. W czasie reorganizacji UB działającego w Strzyżowie, trwającej od marca do sierpnia 1955 r., kierujący Powiatową Delegaturą do spraw Bezpieczeństwa Publicznego por. Kazimierz Zawiślak przejął na swój stan postępowanie agenturalno-poszukiwawcze, której figurantem był Mikulski. Do sprawy tej posiadał zarejestrowanych pięciu informatorów zwerbowanych „z aktywnych działaczy plutonu dywersyjnego, którego dowódcą był ukrywający się Mikulski, oraz spośród członków jego dalszej rodziny”. Wśród zrekrutowanych kolegów znalazł się

m.in. Stanisław Adamczyk noszący w konspiracji pseudonim „Lis”. Był on jednym z najbliższych współpracowników Mikulskiego. W operacyjnych dokumentach UB znany był pod pseudonimem „Czarnecki”, jednakże współpracę z nim zawieszono 4 czerwca 1956 r. Podpisujący postanowienie o wyeliminowaniu z czynnej sieci agenturalnej informatora, oficer operacyjny ppor. Michał Zagórski z Powiatowej Delegatury do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Strzyżowie stwierdził, że „jest on niechętny do współpracy z Organami BP, żadnych ważniejszych materiałów nie daje, które nadawałyby się do wykorzystywania”. Ponadto dodał, że Adamczyk nie przychodził na umówione spotkania, „jest nieszczerzy oraz sam się zdekonspirował”. Od 3 grudnia 1954 r. wykorzystywany operacyjnie przez UB był także Adam Woda „Charlamp”, który w czasie wojny był łącznikiem Mikulskiego. Został on завербовany do współpracy pod pseudonimem „Ryszard” przez por. Stanisława Grębowca z Grupy Operacyjnej nr 9 przy wydziale do Walki z Bandytyzmem WUdsBP. Udzielał on informacji wykorzystanych m.in. w sprawie agenturalno-poszukiwawczej przeciwko Stanisławowi Mikulskiemu.

Dodatkowo UB prowadził cały szereg spraw operacyjnych przeciwko osobom, które podejrzewano o udzielanie Mikulskiemu pomocy bądź też jego ukrywanie. Takie sprawy założono m.in. Franciszkowi Papurzyńskiemu, Józefie Kut, byłemu dowódcy plutonu strzeleckiego AK z Żarnowej Alojzemu Markowiczowi, Tadeuszowi Ziobrze i Katarzynie Szaro.

16 października 1955 r., podczas prac polowych, mieszkańców Wyżnego zauważył w pobliskim lesie zwłoki człowieka. Powiadomił o tym aparat bezpieczeństwa (najpierw posterunek MO w Czudcu, a ten z kolei zawiadomił Komendę Powiatową MO oraz Powiatową Delegaturę do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Strzyżowie). Niezwłocznie po otrzymaniu zgłoszenia na miejsce udała się grupa operacyjna, na czele której stał por. Zawiślak ze strzyżowskiego UB.

18 października 1955 r. na cmentarzu w Połomi dokonano na zlecenie Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie oględzin sądowo-lekarskich i sekcji zwłok poprowadzonych przez dr. med. Jana Kobiela, adiunkta Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie. W czasie oględzin stwierdzono, że są to „znalezione zwłoki NN mężczyzny pozbawione głowy i spalone”. W wyniku sekcji ustalono: „brak głowy i 1, 2, 3 kręgu szyjnego, dalej złamanie kręgów szyjnych 4 i 6 oraz 3 piersiowego, 2 i 3 żebra po stronie lewej w podbiegnięciem krwawym”. Zwłok pozbawionych głowy nie

można było zidentyfikować ani określić przyczyn zgonu. Ponadto stwierdzono, że krótko przed śmiercią ofiara spożywała alkohol. Prawdopodobną datę śmierci ustalono na 10 października 1955 r. Pomimo to prowadzono w dalszym ciągu działania mające na celu ujęcie Mikulskiego. Było to związane z informacjami, jakie dotarły do UB, które mówiły, że Mikulski przekroczył nielegalnie granicę PRL. Podjęto w związku z tym działania w postaci kontaktu z Departamentem I (wywiadem) Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Otrzymano informacje, że miał on przebywać w NRF. Przesłano wówczas do centrali informacje i fotografie pozwalające zidentyfikować Mikulskiego. Dodatkowo Biuro „W” KdSBP zajmujące się kontrolą korespondencji objęło nią rodzinę „Żmii”, co przyniosło efekty w postaci uzyskanych informacji, że brat Stanisława Mieczysław, przebywający wówczas w Stanach Zjednoczonych, pytał matkę o losy Stanisława. We wrześniu 1956 r., w wyniku perlustracji korespondencji drugiego brata Adama, funkcjonariusze UB ustalili, że rodzina nie wie, co się z nim stało. Także pozyskana do tej sprawy sieć agenturalna nie dała wartościowych informacji o losach „Żmii”. Było to spowodowane niechęcią zarówno matki, jak i brata Adama, do rozmów na ten temat.

Strzyżowska SB zakończyła prowadzenie sprawy przeciwko Stanisławowi Mikulskiemu dopiero 8 października 1957 r. Zamknięcie postępowania zatwierdzono 14 listopada 1957 r. Pewnym podsumowaniem działań operacyjnych wobec Stanisława Mikulskiego był meldunek do Wydziału II Departamentu III MSW w Warszawie, sporządzony przez kpt. Mieczysława Kalembę – Naczelnika Wydziału III SB w Rzeszowie. Pisał on m.in.: „Informator »Ryszard« w doniesieniu z dnia 31 VIII 1957 r. podaje, że znaleziony wówczas denat jest to Mikulski, co również potwierdziło wydane orzeczenie biegłych [...]. Następnie zostało stwierdzone, że poszukiwany faktycznie ukrywał się w gromadzie Wyżne powiat Strzyżów u niejakiego Szaro. Jesienią 1955 r. melina ta została częściowo zdekonspirowana przez sąsiadów i w obawie przed ujęciem domagał się aby Wolan i Skalski przeprowadzili go na inne miejsce – co wymienieni przyrzekli. Pewnego dnia jak zeznaje przesłuchiwany Szaro – Mikulski wyszedł do lasu w porze nocnej – skąd powrócił oświadczając, że Wolan i Skalski zaprowadzą go na lepszą melinę. Po kilku dniach w lasku, do którego wychodził Mikulski znaleziono trupa z odciętą głową, którego [Szaro] rozpoznał po garderobie, że był to Mikulski. Na podstawie zeznań meliniarza Szaro decyzją Prokuratora Powiatowego

w Strzyżowie zostali aresztowani Wolan i Skalski pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie Mikulskiego”.

Badający tę sprawę historyk Paweł Fornal zadał pytanie, czy to Tadeusz Wolan i Bolesław Skalski dokonali tej makabrycznej zbrodni, a jeżeli tak, to z czyjej inspiracji. Przywołał przy tym słowa żołnierza AK Józefa Nowakowskiego, który napisał w swojej książce: „Ubekom od Warszawy po Rzeszów i Strzyżów chodziło nie tylko o zabicie »Żmii« bez procesu sądowego ale i pohańbienie żołnierza wolności i wszystkiego, co z AK miało jakikolwiek związek. Dlatego przed rzekomym wymarszem na zimową melinę do Lutczy, nakazali swoim agentom upić »Żmiję«, a więc rozbroić podwójnie. Szaro zeznał, że na drugi dzień po wymarszu »Żmii« na skraju lasu »znalazł butelkę po winie i dwie butelki półlitrowe po wódce«. Można więc rzec, że ubeccy agenci znieczulili polskiego żołnierza przed jego okrutną śmiercią. Niedługo potem odetną mu głowę, podpalał ciało i wrzucił do leśnego wądołu, a prokurator [...] z Prokuratury Rejonowej w Strzyżowie po tej ohydnej zbrodni

Towarzysze broni na grobie dowódcy. Henryk Kluska (pierwszy z lewej), Tadeusz Lutak (trzeci z lewej), Józef Szaro (czwarty z lewej), Adam Mikulski (piąty z lewej)
(zbiory Piotra Szopy)



umorzy śledztwo. Po tej zbrodni nikt nie mógł stanąć przed sądem, bo to była zbrodnia bezpieki. Nikt też nie został postawiony przed sądem”. Trzeba podkreślić, że informatorem UB był tylko Bolesław Skalski. Jak wynika z zapisów ewidencyjnych, został pozyskany do współpracy w 1954 r. przez funkcjonariuszy z Grupy Operacyjnej nr 9 i był to tzw. werbunek doraźny. Posługiwał się pseudonimem „Skała” i nie był rejestrowany. Warto zaznaczyć, że już 12 lipca 1956 r., został zdjęty z ewidencji sieci agenturalnej, a w lutym 1957 r. jego teczki (personalną i pracy) przekazano do archiwum. Zniszczono je w 1965 r. Natomiast Tadeuszem Wolanem SB interesowała się do czasu jego wyjazdu do USA w 1967 r. Wszystkie akta, zarówno agenturalne jak i operacyjne dotyczące Skalskiego i Wolana, zostały zniszczone przez SB. Także niewielka część akt ze śledztwa w sprawie śmierci Mikulskiego oraz akt operacyjnych jego dotyczących trafiła do Instytutu Pamięci Narodowej. Kierujący wówczas zarówno jednostką UB-SB w Strzyżowie, jak i prowadzący przez pewien czas tę sprawę Kazimierz Zawisłak uparcie twierdził, że mordu dokonali meliniarze. Stwierdził także, że tylko sprawa poszukiwacza Mikulskiego miała ponad 500 stron i liczne fotografie. Obecnie zachowanych jest tylko około 70 kart. Wydaje się, że działania UB-SB celowo były prowadzone w ten sposób, aby ukryć prawdę o przyczynie śmierci Mikulskiego.

Sprawę agenturalno-poszukiwawczą krypt. „Duplikat” prowadzoną przez UB-SB z Nowego Dworu Gdańskiego zamknięto dopiero 13 listopada 1957 r. Nie zamknięto natomiast spraw, które prowadzono wobec podkomendnych „Żmii”. Te zakończono dopiero z chwilą ich śmierci bądź z końcem lat 80., kiedy upadał komunizm.